

Katarzyna Kretkowska
Wiceprzewodnicząca Rady Miasta
Klub Radnych Zjednoczonej Lewicy

22 listopada, 2016 r.

INTERPELACJA

w sprawie: **dyżurów wiceprezydentów**

Chciałabym zgłosić wątpliwości do jakości i otwartości w obsłudze mieszkańców przez narzędzia jakim są otwarte dyżury zastępców Prezydenta oraz centrala telefoniczna Urzędu Miasta.

Po transformacji ustrojowej i reaktywacji demokratycznie wybieranego samorządu miejskiego, po wyborze Prezydenta i jego zastępców przez nową Radę Miasta wprowadzono w życie pewne zasady mające zagwarantować mieszkańcom Poznania otwartość najwyższych władz wykonawczych miasta na ich potrzeby i zgłaszane problemy, zagwarantować dostęp mieszkańców do Prezydenta i jego zastępców po prostu. Jednym z narzędzi tego dostępu był otwarty dyżur wiceprezydentów, odbywający się dwa razy w tygodniu. Niezależnie od nawału zajęć, niezależnie od wagi sprawy, każdy zastępca Prezydenta przyjmował dwa razy w miesiącu każdego interesanta, który przed jego gabinetem w dany dzień pojawił się.

Niestety, chociaż dyżur pozostał, obecnie już tylko raz w miesiącu, jego praktyka daleko odbiegła od pierwotnych założeń. Obecnie już nie wystarczy przyjść na dyżur z-cy prezydenta w dany dzień, trzeba najpierw zgłosić się, w godz. 7.30 – 8.00, parę godzin przed dyżurem, do urzędnika, gdzie mieszkaniec poddawany jest ostrej selekcji – najczęściej słyszy, że nie będzie dopuszczony do wiceprezydenta, gdyż jego sprawa najpierw musi odbyć „drogę służbową”, czyli kilkumiesięczną wędrówkę jego pisma po kolejnych biurkach urzędników.

Rozmawiałam w tej sprawie z wiceprezydentem Wudarskim i wiceprezydentem Lewandowskim, byli oni przekonani, że ten tryb pozwala usprawnić obsługę mieszkańców i przygotować wiceprezydentom dokumentację sprawy zanim trafi ona do nich, p. Wudarski powiedział, że przyjmuje wszystkich, którzy przyszli, często nie ma nikogo – tylko, że p. wiceprezydent nie wie, wychodząc na korytarz, ilu mieszkańców nie dopuszczono na ten korytarz, nie dano cennego „numerka”. Całe założenie tego otwartego dyżuru zostało wypaczone. Ostatnio rozmawiałam z sędzią, która miała sprawę na 3 minuty do wiceprezydenta Lewandowskiego, chciała jemu osobiście, a nie urzędnikowi, wręczyć zdjęcia w pewnej bulwersującej ją sprawie. Nie została dopuszczona, nakazano jej przekazanie zdjęć „drogą służbową”. Na mój dyżur przyszła też pani wraz z towarzyszącym jej radcą prawnym, mieli sprawę, którą chcieli przedstawić osobiście z-cy Prezydenta Wudarskiemu, niestety od wielu miesięcy nie byli na ten tylko teoretycznie otwarty dyżur dopuszczani przez dyżurujących urzędników, o czym dany wiceprezydent nawet nie wie.

Pzekazuję to pod rozważę – można oczywiście utrzymywać, że obecny system usprawnia pracę wiceprezydentów, odciąża ich – a możnaby wrócić do pierwotnego założenia.

